

Ada Wildekapm, Ineke van Montfoort, Willem van Ruiswijk, Jadwiga Lekczyńska

Fikcyjność i konwencja

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 75/1, 313-333

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ADA WILDEKAMP, INEKE VAN MONTFOORT, WILLEM VAN RUISWIJK

FIKCJONALNOŚĆ I KONWENCJA

Wprowadzenie

Zadania tego artykułu są dwojakie: zbadanie pojęcia fikcjonalności z teoretycznego punktu widzenia oraz sprecyzowanie wyników ankiety doświadczalnej na ten temat, przeprowadzonej na wiosnę 1979 r. Rozważania teoretyczne przyjmują za punkt wyjścia nominalistyczny pogląd na to, co ma być traktowane jako świat. Ujęcie tego problemu przez Goodmana (1966, 1975, 1976) okazuje się bardzo pomocne zwłaszcza tam, gdzie można ograniczyć do minimum wymogi ontologiczne. Pozwala to na uznanie za możliwą definicji fikcjonalności, tj. możliwą z logicznego punktu widzenia. Ponieważ jest to jednak zaledwie pierwszy krok, nie odpowiada to na pytania, jak, dzięki komu i na jakiej podstawie przypisuje się wypowiedzi werbalnej lub niewerbalnej cechy fikcjonalności. Z tego też powodu konieczne jest włączenie tu teorii komunikacji, która umożliwi nam w trakcie badania reguł i konwencji stworzenie bardziej zrozumiałego obrazu fikcjonalności.

Aby sprawdzić empiryczną ważność tego obrazu, przeprowadziliśmy skrócony sprawdzian za pomocą kwestionariusza, który przedstawiliśmy trzem grupom czytelników: uczniom szkół średnich, studentom filologii holenderskiej i studentom ekonomii. Wyniki rozpatrzemy w drugiej części artykułu.

Nie mamy zamiaru przedstawiać tego artykułu jako ostatniego słowa na ten temat: przeciwnie — chcemy tylko wskazać trochę szersze podejście do zagadnienia i przygotować podstawę do dalszych badań. Zwłaszcza sprawa funkcji fikcjonalności — której nie poruszyliśmy w artykule — to pole w znacznej mierze nieznanne: jego zbadanie przyczyniłoby się w sposób istotny do głębszego zrozumienia fikcjonalności jako ogólnego zjawiska społecznego.

[Ada Wildekamp, Ineke van Montfoort, Willem van Ruiswijk — holenderscy teoretycy literatury najmłodszego pokolenia, związani z Uniwersytetem Amsterdamskim.

Przekład według: A. Wildekamp, I. van Montfoort, W. van Ruiswijk, *Fictionality and Convention*. „Poetics” 9 (1980), s. 547—567.

1. Ujęcie nominalistyczne

1.1. Dużo już zostało powiedziane o związku między fikcjonalnością a rzeczywistością zarówno przez filozofów języka, jak i przez teoretyków literatury. Ponieważ rozważanie walorów rozmaitych sądów na temat tego związku zaprowadziłoby nas za daleko, podkreślimy tu tylko fakt, że w dotychczasowej dyskusji przyjmowało się często za pewnik, iż „rzeczywistość” lub „świat” ma charakter absolutny. Mimo że ta teoria świata danego okazała się nie do utrzymania, wydaje się bardzo trudne całkowite jej wymazanie. Trwała wiara w świat niezależny musi wyrażać — jak to formułuje Goodman (1975: 60) — „z intuicyjnego dążenia do czegoś trwałego pod stopami” i z lęku przed pozostawieniem nas bez dozoru, wydanych na „snucie naszych własnych nie powiązanych z sobą fantazji”.

Czy obiektywny świat istnieje, czy nie, to nas tu nie interesuje: zgadzamy się jednak z nominalistami, że nie można mówić o świecie czy jego wyglądzie, nie interpretując go; tzn. że opisując, jaki „świat rzeczywistości jest”, możemy tylko zdać się na słowa i inne symbole. One to tworzą nasz system odniesień, poprzez który widzimy rzeczywistość. W procesie wyboru i klasyfikacji przyjmujemy — świadomie lub nieświadomie — pewną wersję świata, pewną koncepcję świata.

Rzeczywistość jest więc pojęciem względnym: jest zależna od panujących norm i idei pewnej grupy lub jednostek w określonym czasie. Wynika z tego, iż to samo obowiązuje w stosunku do fikcjonalności, tj. że ten sam proces wyboru i klasyfikacji stosuje się do naszych różnych sposobów pojmowania wypowiedzi fikcjonalnych.

1.2. W tym, co powiedziano wyżej, założona jest niemożliwość zredukowania różnych wersji świata do jednej. Jedność wszystkich wersji nie tkwi więc we wspomnianej redukowalności, lecz w naddanej organizacji symboli, w których są one wyrażone. Organizacja ta spełnia dwa ważne warunki:

- 1) zawiera wszystkie zgodne z sobą wersje świata;
- 2) nie stawia wymogów ontologicznych.

Drugi warunek zapewnia — przynajmniej w płaszczyźnie teoretycznej — równoważność rozmaitych wersji świata¹.

Symbole, niezależnie od tego, czy są obrazowe, słuchowe czy słowne, wszystkie są środkami organizowania naszego świata. Dokonują tego na dwa odmienne sposoby: przede wszystkim symbole lub nazwy denotują. Rozróżniamy cztery typy denotacji:

1) denotacja pusta [*null denotation*] — nazwa nie odsyła do przedmiotu („jednorożec”);

¹ Płaszczyzny indywidualnych wersji świata równoważność ta oczywiście nie dotyczy.

2) denotacja nieokreślona — nie wiadomo, czy dana nazwa odpowiada, czy nie odpowiada jednemu przedmiotowi lub większej liczbie przedmiotów;

3) denotacja wyłączna — nazwa odsyła do jednego przedmiotu („Mick Jagger”);

4) denotacja wielokrotna — nazwa odsyła do więcej niż jednego przedmiotu („zbiornikowiec”).

Druga forma organizacji wprowadza klasyfikację. Kiedy porównujemy opis pana Pickwicka z opisem jednoroźca, jesteśmy w stanie odróżnić pierwszego od drugiego, mimo że obaj wspólnie posiadają tę samą pustą denotację²; klasyfikując opisy na kategorie, będziemy tym samym mówić o „opisie Pickwicka” lub też o „opisie jednoroźca”³. W późniejszym postępowaniu zobaczymy, jak ważny jest ten proces klasyfikacji, kiedy zajmuje się pojmowaniem wypowiedzi fikcyjnych.

1.3. Tak więc zebraliśmy teraz razem podstawowe elementy do formalnej definicji fikcyjności: będziemy mówić o fikcyjności wtedy i tylko wtedy, gdy osoba *X* w obrębie swojej wersji świata *Y* przypisuje pustą denotację nazwie *Z*.

Ściśle mówiąc, fikcyjność ma być w ten sposób definiowana w terminach nazw o denotacji pustej, a nie w terminach „nie istniejących przedmiotów”. Pociąga to dwa ważne skutki: po pierwsze unikamy wysoce skomplikowanych i — jak się wydaje — nie kończących się dyskusji ontologicznych⁴. Po drugie będziemy musieli znieść pojęcie „fikcyjność”: definiując fikcyjność w terminie nazw mających denotację pustą, a nie w terminie nie istniejących, tzn. fikcyjnych, przedmiotów, nie zezwalamy na wkroczenie tego określenia do naszego słownika.

Oczywiście nie jest istotną sprawą dla ogólnej charakterystyki fikcyjności wiedza, która to właśnie wersja świata prowadzi daną osobę do przypisania nazwie denotacji pustej. Jeśli jednak chcemy dotrzeć do głębszego rozumienia tego, co wnosi fikcyjność, musimy wejrzeć do sedna rozmaitych wersji świata. Byłoby np. interesujące wiedzieć, dlaczego dana osoba przypisuje jakiejś nazwie denotację pustą. W tym celu konieczne jest uzupełnienie naszego bardziej nominalistycznego ujęcia teorii komunikacji, tak by umożliwiło to nam odpowiedź na podobne temu ostatniemu pytaniu.

² Założyliśmy tu, że każdy wie, iż „Pan Pickwick” oraz „jednorożec” to obie nazwy o denotacji pustej. Istnieje jednak możliwość, że ktoś nie wie, czy nazwy te odpowiadają lub nie jednemu przedmiotowi lub większej liczbie przedmiotów; takie przypadki „denotacji nieokreślonej” powinny być według Goodmana uważane za przykłady denotacji pustej. Koncepcja ta jasno ukazuje jego lekceważenie procesu komunikacyjnego. Zob. rozdz. 2.

³ Opisy mające denotację jednostkową lub wielokrotną nie mają być wyłączone z tego procesu klasyfikacyjnego.

⁴ Dobrym tego przykładem jest Pavel 1975.

2. Fikcjonalność a komunikacja

2.1. Jednym z głównych przyczynków do wyjaśnienia fikcjonalności w płaszczyźnie komunikacji słownej jest teoria w postaci rozwiniętej przez Searla (1975), Gabriela (1975), Gale'a (1971) oraz Colemana (1973). Wspólny dla nich jest sposób, w jaki wyjaśniają różnicę między językiem fikcjonalnym a niefikcjonalnym w obszarze prawideł i konwencji. Co za tym idzie, podejście to wydaje się wyjątkowo dogodne do uzupełnienia naszej ogólnej charakterystyki fikcjonalności. Teoria brzmi mniej więcej tak: w niefikcjonalnym użyciu języka autor/mówiący dokonuje aktów illokucyjnych; w fikcjonalnym użyciu języka natomiast autor/mówiący tylko utrzymuje, że dokonuje aktu illokucyjnego, zgodnie z przyjętymi konwencjami. Postępowanie słuchającego/czytelnika również podporządkowane jest ustalonym konwencjom: fakt, że akt illokucyjny jest tylko udawany, wytwarza jego obiektywność wobec cech prawdy zdań w fikcjonalnym użyciu języka.

Uzupełniając swe pragmatyczne podejście do tej kwestii, autorzy ci dzielają pogląd Fregego, że w płaszczyźnie semantycznej rozróżnienie „fikcjonalny” — „niefikcjonalny” dotyczy tylko zwrotów asertywnych, a więc że fikcjonalność jest ściśle związana z nieasertywnym charakterem wypowiedzi.

Wobec tego, że to, co mówi powieściopisarz, nie jest powiedziane asertywnie, i w tej sprawie nikt nie ma wątpliwości, brak też należytego powodu do przypisywania jakiegokolwiek cechy prawdy temu, co on mówi (Gale 1971: 328).

2.1.1. Teoria ta ma braki pod niejednym względem. Leżąca u jej podstaw teoria aktów mowy miała pierwotnie zajmować się komunikacją ustną. Wymienieni wyżej autorzy, nie dokonując dalszych odpowiednich przystosowań, przenieśli ją jako obowiązującą do komunikacji pisanej. Jednakże w tej szczególnej formie usiłowania te nieuchronnie prowadzą do komplikacji — jeśli odbiorca ma być obojętny dla cechy prawdziwości zdania, konieczne jest przecież, by był zaznajomiony z intencją nadawcy tego zdania. Jeśli chodzi o komunikację ustną, nie ma żadnej trudności: intencje mówiącego mogą być w zasadzie znane słuchającemu. Natomiast dla czytelnika jest to z istoty rzeczy niemożliwe. Czy ma on wierzyć, że autor rzeczywiście dokonuje aktu illokucyjnego, czy też, że właściwie tylko utrzymuje, iż go dokonuje? W obrębie tej koncepcji teorii aktów mowy odbiorca nie jest w stanie rozwiązać tego dylematu⁵.

⁵ Według Searle'a (1980 : 312) cechy tekstowe również nie dostarczają rozwiązania: „kryterium tego, czy dany tekst jest fikcją, czy nie, leży w intencjach illokucyjnych autora. Nie ma żadnej właściwości samego tekstu, semantycznej czy syntaktycznej, która pozwoliłaby na zidentyfikowanie danego tekstu jako dzieła fikcyjnego”.

2.1.2. Według autorów, o których była mowa, komunikacja jest procesem całkowicie zdeteterminowanym przez zestaw ustalonych reguł i konwencji. Zmiany w tym zestawie spowodowane różnicami przestrzennymi i/lub czasowymi, jak również procesami twórczymi, zupełnie się pomija. Nie uwzględniono też możliwości, że czytelnicy mogą być zainteresowani wartościami prawdziwości podczas czytania fikcjonalnego tekstu lub zdania. Krótko mówiąc, sposób, w jaki potraktowano komunikację i jej składniki, jest niedostateczny, by odpowiednio zdać sprawę z procesu komunikacyjnego związanego z fikcjonalnością. Niezadowolające są również próby zdefiniowania za Fregem fikcjonalności jako nieobecności wartości prawdziwościowych. Jak to zaznaczyliśmy wyżej, w tym stadium badawczym jako rodzaj aktu mowy, której można było przypisywać wartości prawdziwości, brane były pod uwagę tylko wypowiedzi o charakterze asertywnym. W ten sposób jednak uznaje się za możliwą fikcjonalność tylko jednego rodzaju aktu mowy spośród wielu, jakie można znaleźć w tekście fikcjonalnym⁶. Pytania, rozkazy, prośby itp. to zwyczajne codzienne akty mowy, muszą więc być uwzględnione przez wszelkie dociekania dotyczące wypowiedzi fikcjonalnych. Jeśli nie jest to możliwe w płaszczyźnie semantycznej⁷, trzeba dostarczyć dowodu na obiegowe przypuszczenia, że fikcjonalnością tekstu w całości rządzą konwencje.

2.2. Aby umożliwić zastosowanie teorii aktów mowy także do komunikacji pisanej, będziemy musieli dokonać pewnych zmian, z których pierwszą jest przewartościowanie kointencjonalnego aktu odbiorcy w procesie komunikacji. Osiem następujących czynników gra decydującą rolę w procesie odbioru:

- 1) (pragm.) Intencje autora⁸
- 2) (pragm.) Sytuacyjne warunki nadawania
- 3) (sem./synt.) Intersubiektywne reguły nadawania w t_{nad} (strategia nadawania)
- 4) (sem./synt.) Intersubiektywne reguły odbioru w t_{odb} (strategia interpretacji)
- 5) (pragm.) Sytuacyjne warunki odbioru
- 6) (sem./synt.) Odstępstwa nadawcy od intersubiektywnych reguł nadawania w t_{nad}

⁶ Gabriel (1975: 44) mimo że twierdzi, iż fikcjonalne używanie języka nie wyklucza wszystkich innych rodzajów aktów mowy, specjalne miejsce przypisuje zdaniom asertywnym, gdyż „*der primäre Sprechakt immer mit Hilfe eines Behauptungssatzes vollzogen wird* [pierwotny akt mowy zawsze był dokonywany za pomocą zdania twierdzącego]”.

⁷ Semantyka, która umie poradzić sobie z tego rodzaju wypowiedziami, ciągle jeszcze znajduje się w początkowym stadium rozwoju; sprawia to, że tym bardziej trudno jest zdefiniować fikcjonalność przy założeniu nieobecności cech prawdy.

⁸ Pragm. — czynnik o charakterze pragmatycznym, sem. — czynnik o charakterze semantycznym, synt. — czynnik o charakterze syntaktycznym.

7) (pragm./sem./synt.) Przyczynki odbiorcy w t_{odb} ⁹

8) (sem./synt.) Przekaz, tj. zdanie lub tekst.

Osiągnąwszy pewne niezbyt stabilne rozeznanie strategii nadawania i warunków sytuacyjnych w t_{nad} , odbiorca przystępuje do tekstu. Tak właśnie jak nadawca jest przysposobiony do władania strategią nadawania, tak odbiorca jest w pewien sposób wyznaczony do władania strategią interpretacji. I znów, podobnie jak nadawcy, wolno mu odstępować od obowiązujących reguł i norm. Dlatego też jest zrozumiałe, że tekst czy zdanie są pojmowane odmiennie od intencji autora, np. pod wpływem pewnego braku informacji dotyczących strategii nadawania lub sytuacyjnych warunków nadawania; brak wiedzy o strategii interpretacji, twórczy wkład odbiorcy, jak również sytuacyjne warunki odbioru mogą dać podobny efekt.

Tak więc rola odbiorcy w procesie komunikacji wymaga współdziałania pragmatycznych, semantycznych oraz syntaktycznych wyróżników. W dalszym ciągu spróbujemy prześledzić, jaką dokładnie rolę cechy te grają w możliwości określenia wypowiedzi jako fikcjonalnej. Przede wszystkim rozważymy, do jakiego stopnia cechy *implicite* i/lub *explicite* wyróżniające tekstu tworzą wskaźniki fikcjonalności.

3. Wskaźniki tekstowe

3.1. Rozważymy tu tylko niektóre z wielu poglądów na ten temat. Z autorów, których wspomnieliśmy wcześniej, jedynie Gale rozpatruje możliwość występowania wskaźników „fikcyjnego” użycia języka¹⁰; mimo że teksty nieczęsto zawierają wyraźne „fikcyjne wskaźniki illokucyjne” (Gale 1971: 336), ich kontekst może zawierać wskazówki zwracające uwagę na „fikcyjne” użycie języka, takie jak teatr, powieść oraz klauzula, że „każde podobieństwo do żyjących lub nie żyjących osób jest jedynie przypadkowe”. Te i inne wskaźniki kontekstowe w żadnym wypadku nie gwarantują, że to, co dalej następuje, jest fikcyjnym użyciem języka. „Opowiem wam zmyśloną [*fictional*] historię” nie musi koniecznie odzwierciedlać rzeczywistych intencji autora. Dlatego też Schmidt (1975: 181) dowodzi, że niezmiernie trudne okazałoby się wykrycie gramatyczno-tekstowych odpowiedników spodziewanej fikcjonalności.

Według Schmidta (1975: 181—182) czytelnik przypisze wypowiedzi cechy fikcjonalności tylko wtedy, gdy jest dobrze obznajomiony z systemem zasad nadawania, odbioru i interpretacji oraz poddany wpływowi

⁹ Ten dodatek może mieć charakter pragmatyczny wówczas, gdy odbiorca świadomie odstępuje od reguł rządzących odbiorem w t_{odb} ; problem z tego rodzaju odstępstwem polega na tym, że nie może ono być znane bez udziału odbiorcy. Tak więc może się to ujawnić tylko w kontekście np. dyskusji.

¹⁰ Terminologia Gale’a; zob. rozdz. 1.3.

intencji i oczekiwań autora, pewnych wyróżniających cech tekstu, a osiągnął dużą zdolność odczytywania, jak również ma już swoje własne oczekiwania i nawyki czytelnicze. Jest rzeczą oczywistą, zwłaszcza z przyjętego przez Schmidta punktu widzenia, że wyróżniające cechy tekstu, jeśli w ogóle grają jakąś rolę, uważane są za zdeterminowane głównie przez konwencję.

3.2. Wyjątkiem od tej reguły jest Hamburger (1968), która zrobiła imponujący wysiłek, by wyznaczyć wskaźniki fikcyjności o czysto semantyczno-syntaktycznym charakterze. Pokrótkie omówimy jej odkrycia. Wyróżnia ona w przybliżeniu cztery następujące wystarczające (lecz nie konieczne) wskaźniki fikcyjności:

1) W epice [*epic fiction*]¹¹ czas przeszły niedokonany [*imperfect*] traci swą funkcję gramatyczną: „Sir Henry podróżował poprzez całą Afrykę” nie jest przez czytelnika interpretowane jako zdarzenie z przeszłości, lecz jako zdarzenie teraźniejsze. Jest to właściwość gramatyczna, na co wskazuje zestawienie czasu przeszłego z przysłówkami wskazującymi: „Jutro przypadają święta Bożego Narodzenia”. Według Hamburger takie zdania w mowie niefikcyjnej są agramatyczne.

2) W epice możemy napotkać tzw. *Verben der inneren Vorgänge* [słowa wewnętrznego obiegu] (Hamburger 1968: 72), słowa opisujące procesy wewnętrzne, których bezpośrednio nie możemy obserwować, takie jak wierzenie, myślenie, odczuwanie.

3) W epice spotykamy się często z czymś, co Hamburger nazywa „*erlebte Rede*” [mowa pozornie zależna], przekazująca bezkształtny strumień świadomości w trzeciej osobie.

4) Czasowniki określające położenie, jak „siedzieć”, „chodzić”, „leżeć”, nie mogą być użyte w mowie niefikcyjnej, jeśli opowiadane są wydarzenia z dalekiej przeszłości. Odwrotnie jest w epice, gdzie zdanie takie jak: „Przy końcu roku 1910 młody chłopak wstał z łóżka i wolno schodził na dół po schodach” jest zupełnie do przyjęcia. Według Hamburger czasownik określający położenie tworzy fikcyjny czas teraźniejszy, w wyniku czego koniugacje oraz przysłówki czasu tracą swą gramatyczną funkcję wskazującą przeszłość. Wszystkie te wyróżniające cechy wskazują na istotną właściwość epiki: nieobecność rzeczywistego „podmiotu wypowiedzi [*utterance subject*]”. Wobec tego, że układ rzeczywistego miejsca i czasu przeniesiony został na fikcyjne podmioty pierwszoosobowe [*fictive I-persons*], rzeczywiste podmioty pierwszoosobowe, rzeczywiste podmioty wypowiedzi znikają jako punkty odniesienia.

3.2.1. Jak wynika z tego, co powiedziano poprzednio, Hamburger niemal całkowicie omija jakiegokolwiek rozważania o charakterze pragma-

¹¹ Przez epikę rozumie Hamburger powieści pisane w trzeciej osobie; rozróżnia trzy rodzaje literackie użycia języka: a) fikcyjne (powieści pisane w trzeciej osobie), b) mimetyczne (powieści pisane w pierwszej osobie), c) liryczne (poezja).

tycznym lub sytuacyjnym. Nasuwa to różne kwestie. Rozważmy następujący przykład: Dwoje dzieci postanawia bawić się w mamę i tatę. Jedno mówi do drugiego: „Ty byłeś tatą, a ja mamą i jutro było Boże Narodzenie, więc poszliśmy, by kupić choinkę”. Tekst ten ze względu na występowanie podmiotu wypowiedzi byłby według poglądu Hamburgera niefikcyjny. To jednakże sprzeczne jest z jej sądem, że połączenie przysłówka wskazujące przyszłość i czasu przeszłego niedokonanego daje wystarczającą wskazówkę i porękę fikcyjnego użycia języka. Sprzeczność ta ukazuje, że nieobecność rzeczywistego podmiotu wypowiedzi nie może być uwarunkowana wyłącznie w drodze semantycznej, ale tylko w powiązaniu z sytuacją komunikacyjną i jej uczestnikami. Ciekawe, że Hamburger w zasadzie podziela ten punkt widzenia, dowodzi bowiem, że zdania w powieści, które nie zawierają wskaźników fikcyjności, są mimo to fikcyjne, gdyż powieściom brak rzeczywistych podmiotów wypowiedzi.

Stąd wyprowadzamy nieunikniony wniosek, że fikcyjność należy uważać za zjawisko względne i uwarunkowane umownie w całej swej rozciągłości, określające się samo w konkretnej sytuacji komunikacyjnej pod wpływem sytuacyjnych warunków nadawania i odbioru w powiązaniu z możliwymi wskaźnikami tekstowymi.

4. Konwencje zachowania językowego

4.1. Dotychczas zaobserwowaliśmy dwa oczywiste braki w zastosowaniu teorii aktów mowy do wypowiedzi fikcyjnych:

- 1) niedoceniając strony odbioru w procesie komunikacji;
- 2) wyjaśnianie fikcyjności wyłącznie przy założeniu nieasertywności wypowiedzi, a przy pominięciu wszystkich innych aktów mowy.

W celu przezwyciężenia tych niedomogów proponujemy przyjąć następujące dwie konwencje jako obowiązujące w zachowaniu językowym¹²:

1) Uczestniczący w komunikacji w normalnym przebiegu zdarzeń językowych używają aktu komunikacji, by wyrazić swe szczere uczucia, potrzeby, sądy itp. W stosunku do nadawcy zakłada to, iż rzeczy on za swe wypowiedzi, a w stosunku do odbiorcy, że ma on zaufanie do nadawcy, iż ten tak właśnie działa.

2) Nadawca zamierza prawidłowo włączyć swego partnera do aktu komunikacji, a odbiorca przyjmuje do wiadomości, że jest on bezpośrednio nim objęty i działa jako odbiorca.

Konwencje te wyznaczają reguły rozmaitych aktów illokucyjnych. Np. przypadek zwrócenia się z prośbą — nadawca życzy sobie, by od-

¹² Przedstawione konwencje wyprowadziliśmy z „prawa szczerości [*Sincerity Rule*]” i „prawa uprzedzenia [*Preparatory Rule*]” Searle’a (1969). „Prawo zasadnicze [*Essential Rule*]” Searle’a jest według nas subkonwencją.

biorca wypełnił coś, i jest przekonany, że odbiorca jest w stanie to zrobić. Z drugiej strony odbiorca rozumie wypowiedź jako (szczerą) prośbę i dlatego też na nią odpowiada.

U swych podstaw proces przybiera następującą formę: w każdym akcie illokucyjnym wymienione wyżej konwencje przenoszone są na subkonwencje, które składają się na reguły semantyczne dzielące wypowiedzi na twierdzenia, życzenia, pytania, obietnice itd. Jest samo przez się zrozumiałe, że proces ten można wiązać tylko z wypowiedziami niefikcjonalnymi. Jeśli odbiorca z jakiegokolwiek powodu interpretuje wypowiedź jako fikcjonalną, obie konwencje zostają zastąpione przez konwencję fikcjonalności. Zgodnie z tą konwencją odbiorca uważa, że nadawca świadomie powstrzymuje się od przekazania swych prawdziwych odczuć, sądów, potrzeb itd. Co za tym idzie, odbiorca nie uznaje, że skierowano prośbę lub rozkaz i nie przyjmuje twierdzeń jako autentycznych dostarczonych mu informacji. Jest to ta konwencja fikcjonalności, która umożliwia nam uznanie za fikcjonalne właściwie nie tylko twierdzeń, lecz także próśb, pytań, rozkazów i wszystkich innych aktów mowy¹³.

W sytuacji komunikacyjnej, w której konwencja fikcjonalności wyznacza zachowanie uczestników komunikacji, zarówno nadawca, jak odbiorca, grają w rzeczywistości świadomie przyjętą rolę, co pozwala im wykroczyć poza krąg ich prawdziwych uczuć, sądów itd. Nie znaczy to, że powstrzymują wszystkie bez wyjątku swe prawdziwe odczucia i opinie. To właśnie, że je posiadają, umożliwia im grę z tymi uczuciami i sądami.

W tym miejscu powinniśmy wskazać różnicę między kłamstwem a wypowiedzią fikcjonalną: nadawca, wypowiadając fikcjonalne zdanie lub pisząc fikcjonalny tekst, gra swą rolę z zamiarem, by odbiorca wziął wraz z nim udział w grze. W przypadku kłamstwa nie można zastosować konwencji fikcjonalności, gdyż oczekuje się, iż odbiorca jest przeświadczony, że nadawca działa w dobrej wierze.

5. Wprowadzenie do ankiety

Jeśli chodzi o charakter fikcjonalności, ankieta nasza była ułożona z myślą o przesłedzeniu wyłącznie roli odbiorcy. Ograniczenie to wynika z prostego faktu, że bardzo trudno jest śledzić intencje nadawcy. Pytania pomocne w sformułowaniu hipotez badawczych, a więc wskazujące drogę całej ankiecie, zostały dlatego zawężone do odbiorczej strony komunikacji:

1) Z jakiego powodu lub, odpowiednio, z jakich powodów przypisuje się wypowiedzi określenie „fikcjonalna”? (5.1).

¹³ Tę samą konwencję można zastosować do takich systemów semiotycznych jak obrazy, filmy, rzeźby itd., jednakże ze względów praktycznych ograniczyliśmy się do wypowiedzi werbalnych.

2) Jaki jest skutek lub, odpowiednio, jakie są skutki przypisania wypowiedzi określenia „fikcjonalna”? (5.2);

3) Gdzie i w jakiej formie pojawiają się wypowiedzi noszące etykietę „fikcjonalna”? (5.3).

5.1. Jak powiedziano wcześniej, to konwencja fikcjonalności sprawia, że odbiorca postanawia interpretować wypowiedź jako fikcjonalną. Istnieją rozmaite wskaźniki konwencji; znajomość ich jest różna w różnych środowiskach społecznych, odpowiednio do rozmaitego poziomu socjalizacji. Powinny jednak być brane pod uwagę różnice zachodzące wewnątrz pewnej grupy, zależne od osobistych doświadczeń, zainteresowań czy upodobań. Prowadzi to nas do pierwszej hipotezy.

Hipoteza 1. W obrębie naszego obecnego społeczeństwa istnieje konwencja fikcjonalności, na podstawie której odbiorcy pewne wypowiedzi uważają za fikcjonalne. Konwencja ta jest zdeterminowana grupowo, tzn. że znajomość wskaźników, wynikająca z różnic w socjalizacji, jest różna w poszczególnych grupach. Indywidualne różnice w obrębie grup powinny być również uwzględniane.

Jeśli chcemy teraz wymienić poszczególne wskaźniki fikcjonalności, trzeba rozważyć ich dwa poziomy. W poziomie syntaktyczno-semantycznym mamy wyróżniki wymienione przez Hamburger, charakterystyczne zwroty, takie jak: „Dawno, dawno temu, pewnego razu”, „I żyli odtąd długo i szczęśliwie”, wyraźnie performatywne, jak: „Opowiem ci historijkę”, „Wyobraź sobie”; użycie pewnego stylu oraz struktury zdania; wyraźne wskaźniki gatunkowe, jak powieść, baśń, nowela itd.

Na poziomie pragmatycznym rozróżniamy: sytuację odbiorczą, sposób nadawania, okładkę, ilustracje, wydawcę itd. Czynniki bezpośrednio związane z empiryczną wiedzą odbiorcy również należy tu przewidzieć: nieprawdopodobieństwo pewnej opowieści, przypadek nazwy z denotacją pustą.

W jakiej mierze wskaźniki te — osobno lub w połączeniu — stanowią wystarczający¹⁴ warunek fikcjonalności — to pytanie, na które odpowiedź zależna jest głównie od czynników zdeterminowanych grupowo i w pewnym stopniu indywidualnie: decyduje tu wiedza, jaką mają odbiorcy o wskaźnikach umownie łączonych z fikcjonalnością.

Hipoteza 2. Istnieją wskaźniki fikcjonalności o charakterze syntaktyczno-semantycznym i pragmatycznym. Wskaźniki te są silnie zdeterminowane grupowo, a po części także indywidualnie, tzn. że od wiedzy, jaką posiada odbiorca o tych wskaźnikach, które dla niego są umownie połączone z fikcjonalnością, zależy, czy stanowią one wystarczający warunek występowania fikcjonalności.

5.2. Przekonany, że czyta tekst fikcjonalny, odbiorca przybiera stosownie do tego odmienną postawę: wiedząc, że nadawca świadomie zbo-

¹⁴ Wobec tego, że fikcjonalność jest pojęciem względnym, musimy porzucić myśl znalezienia dla niej warunków koniecznych.

czył ze swej normalnej pozycji, odbiorca interpretuje każdą wypowiedź jako nie odnoszącą się bezpośrednio do jego „wersji rzeczywistości”. Innymi słowy — wszystkim nazwom występującym w tej wypowiedzi przypisuje się denotację pustą. W rezultacie jedyną możliwą drogą otwierającą się przed odbiorcą jest sklasyfikowanie wypowiedzi według rodzajów opisu. Np. odbiorca napotyka słowo „elf”. Ze względu na pewne wskaźniki będzie uważał to słowo za fikcjonalne; przyjmuje zatem, że nazwa „elf” nie odpowiada żadnemu przedmiotowi w jego wersji rzeczywistości. Może jedynie nadal prowadzić postępowanie, badając rodzaj występującego tu opisu, opisu elfa. Postępowanie to można rzeczywiście stosować do całego szeregu kategorii gramatycznych: imion własnych, rzeczowników, przysłówków, czasowników, przymiotników, zaimków itd. Biorąc jako przykład tę ostatnią kategorię, rozważymy pokrótce niektóre z ważniejszych wyników procesu tej klasyfikacji. W wypowiedzi fikcjonalnej zaimki osobowe „ja”, „ty” i „on” są klasyfikowane jako opisy pierwszoosobowe [*I-descriptions*], opisy drugoosobowe [*you-descriptions*] i opisy trzecioosobowe [*he-descriptions*]. Odbiorca nie odnosi więc bezpośrednio tych wypowiedzi do swej wersji rzeczywistości. Co za tym idzie, nie odpowiada na prośby czy polecenia nadawcy. Wynika z tego, że nie może tu być przeciwieństw między wersją rzeczywistości odbiorcy a wersją przedstawioną w wypowiedzi fikcjonalnej. Możliwe jest jednakże, iż odbiorca rozpozna siebie w np. opisie drugoosobowym¹⁵: w takim przypadku „ty” fikcjonalne jest przykładem (Goodman 1976: 51—65 *passim*) „ty” faktycznego odbiorcy.

Problem ten staje się bardziej złożony, kiedy w tekstach fikcjonalnych spotkamy się z dobrze znanymi imionami własnymi, takimi jak London Airport czy Nixon. Biorąc jako przykład London Airport, chcielibyśmy rozpatrzyć konsekwencje naszej teorii dotyczącej tego rodzaju imion własnych. Według nas wszystkie nazwy w tekście fikcjonalnym będą miały przypisaną denotację pustą. Znaczy to, że nazwa London Airport w tekście niefikcjonalnym (LA_x) różni się pod względem znaczenia od nazwy London Airport w tekście fikcjonalnym (LA_y): terminy te, choć jednakowo zanotowane, różnią się od siebie pod względem zakresu, a mianowicie pod względem denotacji — tam jednostkowej, tu pustej. Musimy więc uznać nazwę LA za mającą dwa znaczenia. Mimo że tak jest, wciąż musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nazwa LA_y często jest powiązana z nazwą LA_x . Uważamy, że odbiorca ma trzy możliwości:

- 1) jeśli większość właściwości LA_y różni się według czytelnika od właściwości LA_x , nie będzie on wtedy kojarzył LA_y z LA_x ;
- 2a) jeśli ustalona liczba właściwości LA_y zgadza się dokładnie z ustaloną liczbą właściwości LA_x znanych czytelnikowi, wówczas może on wnioskować, że nazwa LA_y jest przykładem nazwy LA_x ;

¹⁵ Uzależnionych z jednej strony od właściwości przypisanych „ty” z tekstu, a z drugiej strony od właściwości, które odbiorca przypisuje sobie samemu.

2b) jeśli ustalona liczba właściwości LA_y zgadza się według czytelnika figuratywnie z ustaloną liczbą właściwości LA_x , wówczas może on wnioskować, że nazwa LA_y jest metaforycznym przykładem nazwy LA_x (= ekspresja);

3) jeśli nazwie LA_y nie są w tekście przypisane żadne właściwości, wówczas czytelnik ma możliwość wyboru — albo może odróżnić od siebie nazwy LA_x i LA_y , albo założyć istnienie między nimi oboma relacji egzemplifikacyjnej.

Hipoteza 3. Kiedy według odbiorcy pewna wypowiedź utrzymana jest w konwencji fikcjonalności, będzie on uważał wszystkie nazwy za posiadające denotację pustą. W rezultacie nie pojawiają się żadne przeciwieństwa między jego wersją rzeczywistości a wersją przedstawioną w wypowiedzi fikcjonalnej. Kiedy odbiorca odnosi części swej wersji rzeczywistości do (części) wersji przedstawionej w wypowiedzi fikcjonalnej, zakłada wówczas relację egzemplifikacyjną między nazwami.

Z naszego opisu procesu klasyfikacji wynika w sposób oczywisty, że odbiorca robi użytek ze swej empirycznej i językowej wiedzy, by rozumieć wypowiedź fikcjonalną. Wiedza ta pozwala mu rozumieć opisy stołu czy opisy Pickwicka i czasami zestawiać je przykładowo z innymi nazwami. Dalszym dowodem na to, jaką rolę gra empiryczna i językowa wiedza odbiorcy w procesie rozumienia wypowiedzi (fikcjonalnych), jest niechęć do pogodzenia się z brakiem konsekwencji w wypowiedziach (fikcjonalnych), chyba że jest się w stanie przypisać im jakąś funkcję. Tak jak empiryczna i językowa wiedza jest różna w zależności od grupy i od jednostki, tak też dostrzeżenie i nieprzyjęcie braku konsekwencji będzie różniło się z grupy na grupę, a nawet z jednostki na jednostkę.

Hipoteza 4. Aby rozumieć wypowiedzi fikcjonalne, odbiorca robi użytek ze swej wiedzy empirycznej i językowej. Tym należy tłumaczyć fakt, że odbiorca dostrzega niekonsekwencje w wypowiedzi fikcjonalnej zależnie od grupowo lub indywidualnie zdeterminowanych czynników i odrzuca je, jeśli nie jest w stanie przypisać tym niekonsekwencjom pewnej funkcji.

5.3. Począwszy od Arystotelesa, wielu autorów opowiadało się za bliskim związkiem fikcjonalności i literatury; często dowodzono, że fikcjonalność stanowi cechę wyróżniającą literatury. To ograniczenie [fikcjonalności] do wypowiedzi literackiej uważamy za co najmniej sztuczne. W naszej koncepcji fikcjonalność stosuje się do wypowiedzi i tekstów także innych niż czysto literackie oraz oczywiście do innych niż słowne systemów semiotycznych. Proszę rozważyć następujące przykłady¹⁶:

zdania użyte jako przykłady np. w gramatykach;

reklamy handlowe, w których np. czekoladki wymownie oświadczają: „Nie rozplywamy się w waszej ręce, tylko w waszych ustach, gdyż czekoladę chronią nasze opakowania”;

¹⁶ Por. przyp. 13.

wiadomości dziennika przeczytane przez Orsona Wellesa w 1939 r. dla radiostacji CBS w wersji wziętej z *Wojny światów* H. G. Wellsa; utopie takie jak Thomasa More'a i Campanelli; dziecinne gry, żarty itp.

Wszystkie te przykłady mają wykazać, że:

1) fikcjonalność jest ogólnym zjawiskiem społecznym, występującym na całej przestrzeni naszego życia społecznego, w nauce, sztuce i życiu codziennym;

2) fikcjonalność występuje równie dobrze w tekstach ustnych, jak pisanych.

Hipoteza 5. Wypowiedzi fikcjonalne występują nie tylko w tekstach literackich, lecz także w wielu innych rodzajach tekstów oraz sytuacji komunikacyjnych. Stanowią one szeroko rozprzestrzenione i ogólne zjawisko społeczne.

6. Ankieta

6.1. Dwudziestu pięciu uczniów szkoły średniej (klasa IV), trzynastu studentów filologii holenderskiej i trzynastu studentów ekonomii otrzymało kwestionariusz¹⁷. Wybraliśmy te grupy ze względu na następujące fakty:

1) każda grupa ma mniej więcej ten sam poziom wykształcenia;

2) oczekiwano, że uczniowie mają mniejsze doświadczenie niż studenci w czytaniu/studiowaniu tekstów;

3) istnieje różnica w doświadczeniu między studentami filologii a studentami ekonomii w zakresie studiów tekstowych/literackich.

Ze względu na to, że kwestionariusz miał być zrozumiały dla wszystkich wybranych grup, musieliśmy wyjaśnić termin „fikcjonalny”. Aby dotrzeć możliwie jak najbliżej znaczenia tego pojęcia, jak również do najlepiej wyjaśniającego zwyczajnego określenia — wybraliśmy „zmysłony” [*imaginary*]. Dodaliśmy do tego zastrzeżenie, że zdania lub teksty fikcjonalne należy odróżniać od zdań lub tekstów, które funkcjonują jako kłamstwa¹⁸.

Wszystkie hipotezy zostały poddane próbie poprzez pewną liczbę pytań, z wyjątkiem hipotezy 1, która w zasadzie była sprawdzana za pomocą wszystkich pytań zawartych w kwestionariuszu. Ze względu na nie zamknięty charakter pewnej liczby pytań nie można było uniknąć zmniejszenia stopnia interpretacyjnej kategoryzacji. Ponadto wobec tego, że zakres sprawdzianu był z góry ograniczony, musieliśmy sami ograniczyć się do selektywnej interpretacji wyobrażeń. Stąd też zajmiemy się tu jedynie wynikami szczególnie godnymi uwagi i ogólnymi tendencjami, jakie ujawnił ten sprawdzian.

¹⁷ Stosunkowo małą liczbę ankietowanych należy przypisać pożałowania godnemu brakowi czasu i funduszy.

¹⁸ Zob. rozdz. 4.1.

6.2. Hipoteza 2. W celu wymierzenia różnic między trzema grupami w stosowaniu konwencji fikcjonalności, każdego pytaliśmy, czy pewien wskaźnik (np. „powieść”) naprowadzał na fikcjonalność tekstu tak określonego albo czy zawierał jeden lub więcej wskaźników w tekście, któremu zależnie od możliwości¹⁹ należałoby przypisać fikcjonalność lub niefikcjonalność. Rola, jaką odgrywały w przebiegu określania poziom wykształcenia i wiedza ogólna, była szczególnie widoczna w przypadku trzech wskaźników.

Na plan pierwszy wysuwa się tu denotacja pusta (tj. nazwa z denotacją pustą): okazała się ona najważniejszym wskaźnikiem fikcjonalności zarówno dla studentów, jak i dla uczniów. Ta jednomyślność daje jednak obraz nieco fałszywy: inaczej niż studenci, tylko bardzo niski procent uczniów uznał „Sherlocka Holmesa” — klasyczny przykład literatury — za nazwę pustą. Z drugiej zaś strony np. „krasnoludki” były czymś znanym zarówno studentom, jak i uczniom, stąd też wysoki procent obydwu grup uznał przedstawiony tekst za fikcjonalny.

Drugim wziętym pod uwagę wskaźnikiem jest wskaźnik gatunkowy tekstu (WGT) „powieść”. Wpływ wykształcenia i gałęzi studiowanej wiedzy jest w tym przypadku szczególnie widoczny. Tylko czterech uczniów interpretowało ów WGT jako wskaźnik fikcjonalności, podczas gdy niemal wszyscy studenci filologii holenderskiej uznali go za taki. Naszym zdaniem trzeba to przypisać zasadniczej różnicy w doświadczeniu czytelnicznym, a również różnicy w wiedzy o powieści jako przedmiocie studiów.

Tekstowe cechy mowy pozornie zależnej i słów z wewnętrznego obiegu nie skłaniały uczniów do opowiedzenia się za fikcjonalnością — co stanowi ilustrację tej samej tendencji. Gdy względnie wysoki procent SFH uznał te wskaźniki za wystarczające uzasadnienie interpretacji fikcjonalnej, tylko dwu studentów ekonomii (SE) było gotowych do takiego stwierdzenia. Bez wątplenia jest to spowodowane głównie różnicami w stopniu rozumienia tekstu oraz w ogólnej wiedzy z zakresu teorii literatury.

Mimo że nie wszystkie uzyskane rezultaty były tak znaczące jak te, które wspomnieliśmy wyżej, nie mamy powodu wątpić we wpływ, jaki poziom wykształcenia, gałąź studiowanej wiedzy oraz ogólne wiadomości i wiedza literacka wywierają na oddziaływanie konwencji fikcjonalności.

Inny interesujący wynik badania dotyczy roli dobrze znanych początkowych zwrotów w procesie określania fikcjonalności. Dwa odmienne teksty zostały poprzedzone tradycyjnym baśniowym początkiem „Dawno, dawno temu, pewnego razu”. Jeden tekst zawierał krótki życiorys

¹⁹ W przeważnej liczbie przykładów ankietowani mieli dane trzy możliwości odpowiedzi: a) fikcjonalne, ponieważ...; b) niefikcjonalne, ponieważ...; c) nie do określenia, ponieważ...

Marii Curie, drugi wprowadzał trzy nieznane postacie. Mimo że były różnice w odpowiedziach trzech grup, główną ich tendencją było, że niezależnie od tego, czy został sformułowany początkowy konwencjonalny zwrot, czy też nie, warunek fikcjonalności zależy od wartości przywiązywanej do następującego potem tekstu. W przypadku Marii Curie żaden ze studentów (a tylko jeden z uczniów) nie uznał tekstu za fikcjonalny. Drugi tekst z większą trudnością służył za sprawdzian oceny, jeśli chodzi o denotację. Więcej niż połowa studentów nie mogła się zdecydować, czy ma do czynienia z tekstem fikcjonalnym, czy też nie. Uczniowie nie byli w stanie dokonać sensownego wyboru: 44% ich odpowiedzi było nieprzydatnych²⁰. Nie ma więc wątpliwości, że samo „Dawno, dawno temu, pewnego razu” nie stanowi wystarczającej gwarancji fikcjonalności.

Niezależnie od naszych wskaźników fikcjonalności uczniowie i studenci czasami uzasadniali swoje opowiedzenie się za fikcjonalnością nowymi lub (ściślej) odmiennymi powodami. Styl i struktura zdania były równie popularne wśród studentów, jak u uczniów. Jaki dokładnie rodzaj stylu oraz struktury zdania skłaniał ich do tej opinii, nie można wywnioskować z nader mglistych odpowiedzi. Drugi z owych odmiennych wskaźników dotyczy nieprawdopodobieństwa. Zwłaszcza uczniowie oraz SE opierali swą decyzję niejednokrotnie na tej kategorii empirycznej, podczas gdy SFH bardziej opierali się na chwytach językowych takich jak cechy opisane przez Hamburger. Tak jak w poprzednim przypadku niemożliwe jest ustalenie podłoża wyboru takiego wskaźnika. „Nieprawda”, nie będąc w rzeczywistości wskaźnikiem fikcjonalności²¹, też była wybierana, głównie przez uczniów. Może to wynikać z mniej uważnego podejścia uczniów do rozmaitych pytań. Skłonni są oni do sądów „biało-czarnych”, co ilustruje mały procent tych, którzy nie mogą znaleźć wskaźnika ani fikcjonalności, ani niefikcjonalności. Z innego punktu widzenia jest to sporne, gdyż ze względu na ogólny stan ich wiedzy uczniom nie udaje się dostrzec różnicy między wypowiedzią fikcjonalną a kłamliwą. Ostateczne słowo w tej sprawie musi jeszcze być powiedziane.

To, co powiedziano poprzednio, wykazuje, że hipoteza została potwierdzona niemal pod każdym względem: istnieją wskaźniki fikcjonalności o charakterze albo syntaktyczno-semantycznym, albo pragmatycznym. Zaobserwowano znaczne rozbieżności między trzema grupami, jednakże jeśli chodzi o ich sądy na temat rozmaitych wskaźników fikcj-

²⁰ Odpowiedź uznawano za nieprzydatną, kiedy: a) nie odnosiła się do pytania; b) uznaliśmy ją za tautologię, np. „fikcjonalne, ponieważ zmyślone”; c) wyjaśnienie zostało umieszczone pod niewłaściwym nagłówkiem; d) nie towarzyszyło jej wyjaśnienie.

²¹ Ściśle mówiąc „nieprawda” powinna być zaszeregowana jako niefikcjonalność, jednakże ponieważ chcieliśmy być dokładni, zdecydowaliśmy uznać ją za wskaźnik pseudofikcjonalności.

nalności, wpływają one bezsprzecznie z różnic w doświadczeniu czytelnym, poziomie wykształcenia, gałęzi wiedzy, a stąd w wiedzy ogólnej i literackiej. Z powodu ograniczonych rozmiarów naszego sprawdzianu nie byliśmy w stanie określić szczególnego charakteru indywidualnego poglądu na fikcjonalność w obrębie danej grupy. Uzyskanie takiej informacji wymagałoby przeprowadzenia szerszej i bardziej szczegółowej ankiety.

6.3. Hipoteza 3. Ze względu na złożoność zawartych tu problemów postanowiliśmy podejść do nich z rozmaitych stron. Mimo że może to czasami wydawać się nieskoordynowane, ma tę przewagę, że daje nam bardziej rzetelny, obejmujący całość, obraz poglądów i myśli ankietowanych w tych sprawach.

Jednym z pierwszych sposobów sprawdzenia naszej hipotezy było przedstawienie ankietowanym ułatwiającej rozpoznanie informacji o wodzu grupy krasnoludków, opisanym i przedstawionym we wcześniej badanym tekście (wyjaśniliśmy, że zamierzaliśmy opisać obecnego premiera Holandii). Spośród studentów, którzy za pierwszym razem orzekli, że tekst ten jest fikcjonalny, więcej niż połowa upierała się przy tym także po raz drugi. Użycie określenia „wódz krasnoludków” było widocznie bardziej decydujące niż wiedza o tym, kto był w tym opisie przewidziany. Tylko 12% uczniów, którzy na początku myśleli, że tekst jest fikcjonalny, nadal trwał przy swej opinii. Wskutek otrzymanej informacji duża liczba uczniów wykazała tendencję „*(den Text) ins Nicht-Fiktionale kippen zu lassen* [pozostawić ten tekst w rubryce niefikcjonalnej]” (zob. Rieser 1977). Zadowolające wyjaśnienie tej wyjątkowo znacznej rozbieżności w sądzie na podstawie wyłącznie tego pytania jest nie do pomyślenia. Słuszne jest jednakże, zwłaszcza w świetle odpowiedzi na rozmaite inne pytania, przypuszczenie, że uczniowie częściej niż studenci umieszczają „nieprawdę” i „fikcjonalność” pod tym samym nagłówkiem. Żaden z uczniów i żaden ze studentów nie opowiedział się za możliwością fikcjonalności częściowej. Aby prześledzić (nie)możliwość przyjęcia właśnie tego pojęcia, wprowadziliśmy pytanie innego rodzaju: używając określenia dotyczącego dobrze znanego wyrobu w zdaniu: „Tabac po goleniu podoba się nie tylko twojej żonie” — chcieliśmy się dowiedzieć, czy owo wyrażenie pobudzi kogoś z ankietowanych do przypisania temu zdaniu częściowej fikcjonalności²². Odpowiedzi wykazują, że nasza hipoteza jest myląca tylko w dwu przykładach, stanowiących 1,9% wszystkich odpowiedzi. Poważna większość spośród trzech grup opowiedziała się albo za całkowitą fikcjonalnością, albo za całkowitą niefikcjonalnością. Prawie dwie trzecie SE uważało zdanie za całkowicie fikcjonalne, podczas gdy jedna trzecia uczniów i tylko jedna szóstka SFH wykazywała tę samą skłonność. Niski procent tej ostatniej grupy można tłumaczyć oba-

²² Potwierdzono oczywiście jednocześnie potencjalną fikcjonalność reklam handlowych.

wą czy też niechęcią do wiązania fikcjonalności z wypowiedziami innymi niż czysto literackie, będącej wynikiem tradycyjnego podejścia czy to do literatury, czy to do fikcjonalności. Nie można co do tego punktu uzyskać całkowitej pewności. Znamienny wszakże był stosunkowo wysoki procent SFH, którzy nie mogli się zdecydować, czy zdanie to było fikcjonalne, czy też nie. Końcowe spostrzeżenie na temat tego pytania dotyczy potencjalnej kłamliwości zawartej w tego rodzaju hasłach ogłoszeniowych. Interpretowanie takich sloganów jako fikcjonalne czy też kłamliwe to sprawa osobistych przesłanek i danego hasła. Jedna szóstka wszystkich ankietowanych z trzech grup uznała ten właśnie slogan za kłamstwo.

Aby sprawdzić drugą część hipotezy, przypisaliśmy nazwie „Amsterdam” właściwość: jest stolicą Timbuktu — i wyraźnie stwierdziliśmy, że opis ten jest częścią tekstu fikcjonalnego. Przytłaczająca większość zarówno uczniów, jak studentów nie miała w stosunku do tego opisu żadnych obiekcji. Względnie niski procent ankietowanych spośród dwu grup uważał, że opis jest sprzeczny z faktami. Jednakże dla większości „Amsterdam” w tekście fikcjonalnym z niczym się nie wiązał. Podobny rezultat otrzymaliśmy, kiedy pytaliśmy, czy opis księżniczki Beatrix (obecnie królowej Holandii) jako służącej w tekście fikcjonalnym zawiera sprzeczność. Więcej niż dwie trzecie studentów zgodziło się, że nie było takiej sprzeczności. Nie możemy rozważyć w tym przypadku wyników uczniów, gdyż wysoki procent ich odpowiedzi był nieprzydatny²³.

Na koniec dwa pytania, które miały służyć prześledzeniu ważności hipotezy w stosunku do wyrażen deiktycznych wskazujących czas oraz do zaimków osobowych. Tylko stosunkowo niewielki procent uczniów i studentów uważał, że główna męska postać („ja”) z tekstu fikcjonalnego jest sprzeczna z autorem kobietą. Jeśli chodzi o „teraz” w tekście fikcjonalnym „Zaczynajcie teraz”, żaden ze studentów, a tylko pięciu uczniów przyjęło ten przysłówek jako znak określający moment nadawania tekstu. Dla większości uczniów i studentów przysłówek „teraz” i zaimek osobowy „ja” nie odsyłają do żadnego rzeczywistego stanu rzeczy²⁴.

Wprowadzając wniosek końcowy, możemy uznać silną tendencję do potwierdzenia pierwszych dwu części hipotezy: jeśli konwencja fikcjonalności utrzymuje się przez wzgląd na wypowiedź, wszystkie nazwy tej wypowiedzi uważane są przez odbiorcę za nazwy puste. Zapobiega to występowaniu sprzeczności między jego wersją świata a wersją przedstawianą mu w wypowiedzi fikcjonalnej. Natomiast jeśli chodzi o drugą część hipotezy — możliwość występowania relacji egzemplifikacyjnej między nazwami z denotacją pustą a innymi nazwami — należy żałować,

²³ Wielu uczniów wykazywało skłonność do robienia „dowcipnych” uwag na temat księżniczki Beatrix jako służącej; może to oznaczać, iż uważali tę sytuację za bardzo nieprawdopodobną.

²⁴ Tzn. do jakiegokolwiek z ich wersji świata.

że z powodu niewystarczającego włączenia tego wysoce złożonego problemu do kwestionariusza nie jesteśmy w stanie potwierdzić istnienia takiego związku lub mu zaprzeczyć.

6.4. Hipoteza 4. Wszystkie sześć pytań miało na celu sprawdzenie poprawności przypuszczenia, że odbiorca pobudza do działania całą posiadaną przez siebie empiryczną wiedzę, by zrozumieć wypowiedzi zarówno fikcjonalne, jak niefikcjonalne. Wszystkie teksty zawierały oczywiste lub ukryte niespójności i zadaniem ankietowanych było ich stwierdzenie w wypadku, kiedy były ukryte w tekście, albo przyjęcie lub odrzucenie ich, jeśli były jasno wskazane.

Nie rosząc sobie pretensji do odkrywczości, możemy z całą pewnością wywnioskować, że im bardziej oczywista jest niespójność w opinii odbiorcy, tym częściej jest potwierdzana jako taka. To naturalnie w dużym stopniu zależy od takich czynników jak doświadczenie czytelnicze i rozumienie tekstu. Stąd nie dziwi nas, że SFH stanowią najwyższy procent w rozpoznawaniu niespójności. Trudniejsze do rozwiązania było pytanie, czy niespójność jest dopuszczalna, czy nie²⁵. Odpowiedzi na to pytanie nie pozwalają na wysunięcie definitywnego wniosku. Wydaje się jednak prawdopodobne, zwłaszcza w przypadku studentów, że stopień możliwości jej dopuszczalności zależy od dwu czynników:

1) kiedy niespójność dotyczy wydarzenia lub postaci uważanych przez odbiorcę za ważne, uzna on ją za bardziej kłopotliwą, niż gdyby obejmowała ona wydarzenia lub postaci marginesowe; im mocniej niespójność zostaje potępiona jako kłopotliwa, tym bardziej odbiorca dąży do jej odrzucenia;

2) kiedy tylko odbiorca może nadać potencjalnej niespójności możliwe do przyjęcia wytłumaczenie, nie uzna jej za zaistniałą.

Zaakcentowaliśmy w tym punkcie rolę studentów przede wszystkim dlatego, że wysoki procent uczniów dał tu odpowiedzi nieprzydatne. Stąd też dwa te czynniki determinujące mają tylko względne znaczenie. Mimo że nie byliśmy w stanie uzyskać nie podlegającego wątpliwości obrazu opinii uczniów w tej ostatniej sprawie, główną część hipotezy można chyba uznać za potwierdzoną.

6.5. Hipoteza 5. Stosunkowo wysoki procent i uczniów, i studentów jest przekonany, że fikcjonalności nie należy ograniczać wyłącznie do tekstów literackich. Zgadza się, że dotyczy ona w równej mierze tekstów nieliterackich oraz w ogóle zdań. Liczba studentów podzielających tę opinię jest nieco większa niż uczniów, gdyż w tej ostatniej grupie odpowiedzi nieprzydatne były niemal powszechne.

Dwie inne różnice między studentami a uczniami pojawiają się z następujących przyczyn:

²⁵ Ściśle mówiąc, „dopuszczalna niespójność” to antynomia; „dopuszczalna” należałoby więc rozumieć w znaczeniu „zakłócająca”.

1) wskaźniki gatunkowe tekstu, „gra”, „żart”, „ogłoszenie”, „szkolne dyktando” grają bardziej decydującą rolę w określaniu fikcjonalności u studentów niż u uczniów;

2) uczniowie przywiązują więcej wagi niż studenci do kategorii „nieprawdopodobieństwa”, „nieprawdy” jako do warunków fikcjonalności; zjawisko to zaobserwowaliśmy już podczas rozpatrywania drugiej hipotezy.

Możemy z tego wyprowadzić wniosek, że wypowiedzi fikcjonalne występują nie tylko w tekstach literackich, lecz stanowią powszechne zjawisko społeczne, ujawniające się we wszystkich rodzajach sytuacji komunikacyjnych.

6.6. Hipoteza 1. Rozpatrzenie wyników dotyczących tej hipotezy przesunęliśmy na koniec artykułu, ponieważ obejmuje ona wszystkie pytania kwestionariusza. Nie będziemy tu wymieniać wszystkich różnic między odpowiedziami trzech grup, ograniczymy się do najważniejszych. Najpierw studenci a uczniowie:

1) Żaden z uczniów nie uznał omawianych przez Hamburger jako „*Erlebte Rede/Verben der inneren Vorgänge* [mowa pozornie zależna/słowa wewnętrznego obiegu]” chwytów za wystarczający wskaźnik fikcjonalności.

2) Więcej uczniów niż studentów sądzi, że myląca pisownia oraz interpunkcja są wystarczającym wskaźnikiem fikcjonalności.

3) Nieprawda i nieprawdopodobieństwo jako wskaźniki fikcjonalności są najbardziej popularne wśród uczniów.

4) Wskaźniki gatunkowe tekstu najbardziej uznają studenci.

5) Wskaźnik „kontekst sytuacyjny” (np. teatr) wywierał większy wpływ na określenie fikcjonalności przez studentów niż przez uczniów.

6) Studenci bardziej opowiadali się za możliwością odpowiedzi nie decydującej.

7) Oznaczenie „nieprzydatne” było stosunkowo liczne wśród uczniów.

Różnice wynikają z różnicy w poziomie wykształcenia i z wiążącą się z nią różnicą w częstości i jakości czytania. Studenci nie tylko czytają bardziej regularnie czasopisma, magazyny i książki, ale to czytanie ma także wyższą jakość. Stąd też studenci wykazują bardziej wyrafinowane rozumienie tekstu. To większe przygotowanie tekstowe daje także wyniki w postaci bardziej ostrożnego podejścia w określaniu fikcjonalności, co ilustruje odpowiednio wysoki procent studentów, którzy opowiadali się za „nie do określenia”, kiedy byli proszeni o osądzenie potencjalnej fikcjonalności tekstu.

Za najbardziej uderzające różnice między SFH a SE uważamy:

1) dużo wyższy procent SFH, którzy przyjęli wskaźniki Hamburger „*Erlebte Rede/Verben der inneren Vorgänge*” za wystarczający wskaźnik fikcjonalności;

2) dużą liczbę SFH, którzy uznali wskaźnik gatunkowy tekstu „powieść” za wystarczający warunek fikcjonalności;

3) stosunkowo niski procent SE, którzy interpretowali kontekst sytuacyjny jako wystarczający warunek fikcjonalności. W przeciwieństwie do tego dla więcej niż dwu trzecich SFH wskaźnik ten był decydujący;

4) fakt, że „nieprawda” i „nieprawdopodobieństwo” były wybierane głównie przez SE. Nie odgrywały one prawie żadnej roli w określaniu fikcjonalności przez SFH, którzy — co po części z tego wynika — uważali tekst lub zdanie za „nie do określenia” pod względem jego potencjalnie fikcjonalnego charakteru;

5) wysoki procent SFH, którzy nie widzieli żadnej sprzeczności w opisanu księżniczki Beatrix jako służącej, ze względu na to, że chodziło tu o tekst fikcjonalny. Tylko trzecia część SE dzieli tę opinię.

Jak to już zaznaczyliśmy wcześniej, różnice te wynikają przede wszystkim z różnicy w studiowanej dziedzinie wiedzy. Ilustrują to ponadto wyniki pytań postawionych w celu wymierzenia częstości czytania i jakości czytania różnych grup: w rezultacie nie tylko dużej częstotliwości czytania, ale także szczególnego położenia nacisku na książki literackie, SFH czytają teksty, które tradycyjnie są oznaczane jako fikcjonalne, bardziej systematycznie niż SE. Od SFH można więc oczekiwać głębszego zrozumienia problemów związanych z fikcjonalnością. To wyjaśnia często przez nich wyrażaną niechęć do dokonania wyboru między tym, co fikcjonalne, a tym, co niefikcjonalne. I podczas gdy u SE ten brak chęci należy przypisać przede wszystkim niedostatkowi empirycznych wiadomości, SFH uzasadniali ją raczej względami językowymi.

Jakich rozmiarów sięgają różnice indywidualne w obrębie jednorodnych grup, trudno w tej chwili powiedzieć. Widzieliśmy w naszym sprawdzianie, że indywidualni członkowie danej grupy nie byli zgodni między sobą. Trudno jednak dziwić się temu: nie wymagaliśmy, by w grupach występowały prócz poziomu wykształcenia inne wspólne elementy. Nie dobieraliśmy studentów i uczniów na podstawie takich kryteriów jak podobieństwo podłoża społeczno-ekonomicznego lub doświadczenie czytelnicze. Rozstrzygnąć tę kwestię powinno badanie bardziej wnikliwe i szczegółowe.

Na zakończenie można tylko stwierdzić, że nie udało się nam wyświecić wszystkich problemów dotyczących fikcjonalności i jej identyfikacji. Niemniej jednak praca ta wskazuje możliwość empirycznych badań na temat fikcjonalności. Różni autorzy prowadzący badania nad fikcjonalnością podkreślali potrzebę tego rodzaju empirycznych sprawdzianów, nie spotkaliśmy się jednak z żadnymi przykładami, świadczącymi o zrealizowaniu takiej potrzeby. Mamy nadzieję, że artykuł ten, mimo wszystkich swych ograniczeń, posłuży za bodziec do opracowania bardziej przemyślanych pomysłów na ten temat.

Bibliografia

- Coleman, F. X. J., 1973. *A Few Observations on Fictional Discourse*. W zbiorze: *Aesthetics and Language*. Ed. B. R. Tilghman. Lawrence, KS: University of Kansas Press, s. 31—42.
- Gabriel, G., 1975. *Fiktion und Wahrheit*. „Problemata Fromann-Holzboog” 51. Stuttgart.
- Gale, R. M., 1971. *The Fictive Use of Language*. „Philosophy” 46, s. 324—340.
- Goodman, N., 1966. *The Structure of Appearance*. New York: Bobbs-Merill.
- Goodman, N., 1975. *Words, Works, Worlds*. „Erkenntnis, An International Journal of Analytic Philosophy” 9, s. 57—73.
- Goodman, J., 1976. *Language of Art*. Indianapolis: Hackett.
- Hamburger, K., 1968. *Logik der Dichtung*. Stuttgart: Klett.
- Pavel, T. G., 1975. *Possible Worlds in Literary Semantics*. „Journal of Aesthetics and Art Criticism” 34, s. 165—176.
- Rieser, H., 1977. *Zur Semantik fiktionaler Texte*. Mimeo. Bielefeld.
- Schmidt, S. J., 1975. *Literaturwissenschaft als argumentierende Wissenschaft*. München: Wilhelm Fink Verlag.
- Searle, J. R., 1969. *Speech Acts*. New York: Cambridge University Press.
- Searle, J. R., 1975. *The Logical Status of Fictional Discourse*. „New Literary History” 6, s. 319—332. Zob. także przekład polski: *Status logiczny wypowiedzi fikcyjnej*. Przełożyła H. Buczyńska-Garewicz. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2, s. 307—319.

Przełożyła *Jadwiga Lekczyńska*